Nr. 86. Kraków, Wtorek 28 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie: miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.: miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr., półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cent., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

W ważnej sprawie parcelacji.

(Dokończenie).

II.

W Galicji niestety rządzi biurokratyzm przestarzały i żadne instytucje dobrze nie funkcjonują, więc rzecz na pozór prosta, jak sprzedaż części terenu, podlega komplikacjom, a prócz tego polityka nawet do interesów czysto ekonomicznych wmieszać się musi. Ja patrjotyzm, obok pobudek moralnych i narodowych, pojmuję także w tem, jeżli interesa dobrze prowadzę, majątek własny powiększam, żywioł pracowity w okolicy mnożę, obywatelom uczciwym i pracowitym daję możność założenia nowego gospodarstwa, a ziemię ojczystą zmuszę do większej wydajności, wreszcie jeżli więcej wyborców krajowi dostarczę przywiązanych do roli, a przez to z natury konserwatywnych, i siłę podatkową kraju potęguję.

Lecz ta nieszczęśliwa polityka inaczej w sferach rządzących pojmowana, żąda, by grunta parcelowane zamienić z tabularnych na rustykalne, zaczem następuje szereg procedur formalistycznych. Notarjusz nie podejmie się napisania kontraktu, bo kadaster nie jest w porządku.

Banki ciężące to najmniejsze, bo się z nimi ułożyć można o spłatę części ciężaru ale fundusz religijny, a krowa i kura żelazna, a serwituty różnych instytucyj, a rozdział parceli na części, — geometra nie ma czasu, z urzędu nie zrobi mapki w kilku egzemplarzach, a za pieniądze przyjechać czasu nie ma, — kapitalizować ciężarów instytucji nie można, bo niewiedzieć z kim mówić i w kilku instancjach zatwierdzenie uzyskać,— a rozdzielenie ciężaru na pojedyncze parcele, — to cała procedura dla niefachowca prawnika, lecz dla rolnika za trudna. Bez przeprowadzenia zaś tych formalności nowonabywca narażonym będzie na możliwość utraty nabytych parcel, z przyczyn od niego niezawisłych i także zgodzić się na to nie zechce. Te wszystkie formalności zabierają tyle czasu i tyle kosztują, że skórka za wyprawkę się nie opłaci.

Dlatego robi się najczęściej parcelację hurtowną t.j. na całą przestrzeń, do parcelacji przeznaczoną, wyszukuje się kupców, poczem wszystkie kontrakty naraz się intabulują i w posiadanie ziemię się oddaje. Lecz ten system wiele złych stron przedstawia, ponieważ większa podaż naraz, zniżkę ceny jednostkowej wywołuje i jest dla sprzedającego ze stratą połączona; dalej, że strony kupujące miesiącami czekać muszą, aż z innemi się umowa skończy, co ich właściwie nic nie obchodzi, i szukają gdzieindziej tracąc nadzieję możności kupna, wreszcie, jeżli zadatkowały, pieniądze ich leżą bez końca u notarjusza lub gdzieindziej deponowane, a oni ręce mają związane do innego interesu i czas tracą na czekaniu, zamiast zająć się produktywną pracą na kupionem polu.

Sądziłem, że nad usunięciem tych trudności zastanawiać się będzie zgromadzenie delegatów na posiedzeniach we Lwowie, tymczasem dyskusja toczyła się nad tem, czy zawiązywanie spółek lokalnych popierać, czy też niefunkcjonujące Towarzystwo ochrony własności ziemskiej, przed trzema laty założone, wskrzesić należy. Zdaje się, że ta kwestja obojętna i podrzędna, zwłaszcza, że nie ma widocznej racji, dlaczegoby i jedne i drugie Towarzystwa jednocześnie działać nie miały. O zaszczyt nie chodzi przecie, ani o monopol, tylko o skutek i energję w prowadzeniu, a pole działania dość obszerne. Przyjęcie wniosków komitetu *en bloc* z małą poprawką byłoby raczej dowodem zaufania dla komitetu, aniżeli rozpoczęciem akcji w samejże sprawie, która wymaga rozjaśnienia wielu punktów i dyskusji wyczerpującej.

Wnioski te nie są właściwie „wnioskami", gdyż nie dostarczają odpowiedzi na zasadnicze pytania. Nie mogę zaś pogodzić się z tą myślą, że są wyrażeniem *piorum desideriorum* licznego zebrania mężów, których powołaniem jest czyn i praca produktywna, a którzy nie mają czasu na wyrażanie tylko pragnień bez postawienia jednocześnie programu pracy lub udzielenia choćby jaśniejszej dyrektywy swym organom w danym przedmiocie. Z tego powodu te sześć punktów wniosków uważać należy tylko za szereg pytań postawionych ludziom praktycznym, których sprawa żywo interesuje, dla zbadania o ile zdanie obywateli różnych stron kraju o tej tak ważnej kwestji są wyrobione i jednolite, aby na tej podstawie jako na argumentacji opierając się komitet miał dyrektywę do obrobienia właściwych wniosków.

Na zakończenie ośmielę się jeszcze kilka uwag zrobić w treści wniosków komitetu tak obecnych jak i przyszłych. Zmiana prawa spadkowego nie na wiele tu się przyda, choćby nawet wolność testamentowa zaprowadzoną była, gdyż włościanin galicyjski ma swoje zwyczaje, a wiedząc, że w razie śmierci beztestamentowej nie w jego duchu spadek rozdzielonym będzie, zawczasu się rozporządzi jak to często i teraz się dzieje. A gdyby dla braku dowodu lub pisma inaczej spadek podzielono, to tylko dziecko wyrodne korzystać z ustawy będzie, ułatwienie zaś utrzymania posiadłości w ręku jednego a spłaty innych, może być tylko przez umożebnienie zaciągnięcia długu hipotecznego ułatwionem. Co zaś do punktu szóstego wniosków to nie pojmuję, dlaczego majątków obciążonych hypotecznie parcelowaćby nie można. W takim razie zaledwie mała cząstka majątków w Galicji mogłaby być parcelowaną, to jest ta, która może najmniej parcelacji potrzebuje. Jeśli zaś utrudnienia ustawowe mają to na celu, aby tylko spółki majętne będące w stanie spłacić hipotekę, parcelację przeprowadzić mogły i przez to ustrzedz społeczeństwo przed spekulacjami, to sądzę, że cel chybionym będzie, bo spekulanci dla interesów znajdą łatwiej większe kapitały na spłacenie długów hypotecznych, a nadto będzie to polem do wyzysku dla nieuczciwych spekulantów, którzy na majątku w miejsce banku się zaintabulowawszy, mogą prowadzić parcelację w ten sposób, że właściciela zrujnują lub zmuszą go do sprzedaży majątku im samym za niską cenę. Co zaś do spekulantów, którzyby bez spłaty długów hypotecznych parcelację przeprowadzali, a względnie narażali strony w złej wierze na stratę, od tego są paragrafy kodeksu karnego.

W ogóle zaś wszelkie ustawodawcze lub formalistyczne utrudnienia są wodą na młyn ludzi nieuczciwych a obrotnych, paraliżują zaś ludzi z zawodu nie oddających się spekulacjom, w tych rzeczach nierutynowanych. — Najlepszem ułatwieniem dla ludzi mniej radnych i mniej oświeconych w celu ustrzeżenia ich od krzywdy, jest swoboda ustawy i uproszczenie formalności.

Najpewniejszym zaś sposobem obrony przeciw akcji szkodliwych żywiołów jest powzięcie własnej inicjatywy i rozwinięcie energji w skutecznej działalności.

Wystawa krajowa.

Lwów 26 marca.

Wszystkie sfery naszego społeczeństwa interesować się zaczęły sprawą wystawy krajowej, która obejmie wszystkie gałęzie naszego rozwoju. — W dniu onegdajszym zajmowała się wystawą koni sekcja chowu koni, uchwaliła program i zakończyła swoje następne prace. Do działu tego wejdą konie zbytkowe, remonty wojskowe i robocze. Wystawa działu trwać ma dni sześć, rozpocznie się zaś podczas pobytu cesarza we Lwowie. Prezydjum działu tego spoczywa w doświadczonych rękach hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego członkami jego są najcelniejsi nasi fachowcy, pp.: Bielski, Jędrzejowicz, hr. Cetner, referentem znany ze swej gorliwej na polu tem działalności p. Skarbek Borowski. Sekcja oblicza ogólną liczbę koni zbytkowych na 280 sztuk, remont 200 sztuk, roboczych 200, tak iż razem spodziewać się należy około 680 okazów. Jest rzeczą pewną, że rząd wybuduje dla koni swoich oddzielną stajnię: hr. Wilhelm Siemieński-Lewicki oraz hr. Romaszkan noszą się również z myślą wzniesienia specjalnego pomieszczenia dla swoich rzadkich okazów. Dla koni włościańskich, co z szczerem zapisujemy zadowoleniem, przyznawać będą podczas trwania wystawy darmą paszą a nawet koszta transportu ich zamierza dyrekcja pokryć z funduszów wystawy. Jest to szczera i praktyczna dla włościan zachęta a przy współdziałaniu oddziałów Towarzystwa gospodarskiego, przedsięwzięcie to dyrekcji wystawy gorąco popierających, może wydać pożądane owoce. Stajnie wystawowe budowane będą w ten sposób, iż w środku utworzy się miejsce owalne do przeprowadzenia koni wierzchowych, zaprzęgowych i pociągowych. — Okazywane one być mają w użytku każdocześnie w pewnych oznaczonych godzinach, co niezawodnie stanie się wielką atrakcją dla publiczności naszej, a do tego podczas wszelkich sezonowych wystaw, które były najpopularniejszą rozrywką Warszawian. Uwieńczeniem szerokiej działalności sekcji chowu koni byłoby istotnie przeprowadzenie premiowania okazów gotówką Z pomocą przyjść tu winny: Towarzystwo chowu koni we Lwowie, dalej Towarzystwo wyścigów międzynarodowych w Krakowie i wreszcie fundusz państwowy na r. 1894, przeznaczony do premjowania koni hodowców w poszczególnych powiatach. Dyrekcja wystawy wyznaczy też niewątpliwie premje w przedmiotach (zaprzęgi, wozy, naczynia stajenne), zakupione oczywiście na placu wystawowym.

W dalszym ciągu mamy dziś do zanotowania dwa oświadczenia, jakie złożyły: Akademja umiejętności i Uniwersytet Jagielloński, które to najwyższe instytucje naukowe w Polsce przystąpiły do współdziałania w celu uświetnienia wystawy.

Walnemu zgromadzeniu członków Akademji Umiejętności przedłoży prezydjum następujące wnioski do zatwierdzenia:

1) Akademja weźmie udział w wystawie krajowej, jeżeli utworzony będzie w grupie *Piśmiennictwo* oddział instytucyj i towarzystw naukowych.

2) W razie spełnienia powyższego warunku, Akademja wystawi komplet swych publikacyj (około 400 tomów) z przedstawieniami graficznemi wykazującemi, o ile dotąd spełnić zdołała główne swe zadanie, polegające na badaniu rzeczy polskich; dołączony będzie także obraz graficzny stosunków Akademji z instytucjami naukowemi w kraju i zagranicą.

3) Akademia wystawi obraz statystyczno-graficzny piśmiennictwa polskiego w ostatnich 100 latach (1795—1893).

Ten ostatni punkt jest nadzwyczaj ważny i ciekawy, da nam bowiem w urzeczywistnieniu swojem dokładny obraz ewolucji naszej twórczości i wskaże, ileśmy od czasu ostatniego rozbioru postąpili naprzód na polu literackiego i wogóle umysłowego rozwoju.

Uniwersytet Jagielloński „gorąco pragnie wziąść udział w powszechnej wystawie krajowej 1894 r., aby przypomnieć cywilizacyjne zasługi tej najstarszej szkoły polskiej, stwierdzić jej postęp w ostatniej epoce odrodzenia, w ciężkich warunkach zdobyty". Komisja *ad hoc* wybrana ułoży szczegóły wzięcia udziału w wystawie. Senat Akademicki prastarej Wszechnicy wyraża nadzieję, iż Uniwersytet Jagielloński zajmie osobne miejsce, ażeby stosownie do swego historycznego stanowiska wystąpić jako całość indywidualna.

Dwa powyższe oświadczenia naszych najpoważniejszych instytucyj naukowych powitać należy serdecznie, gdyż udział ich w wystawie odegra niezawodnie wybitną i doniosłą rolę. Spodziewamy się po tem bardzo wiele.

Jednocześnie Wydział krajowy oznajmia dyrekcji wystawy, że postanowił wziąć udział we wszystkich odnośnych grupach. Nadmienia przytem, iż szkoły przemysłowe będą połączone z ogólną wystawą szkolną w jednym pawilonie, i że nadto Wydział krajowy urządzi kosztem funduszu krajowego osobny pawilon krajowych szkół rolniczych, którymby obejmował również szkołę gospodarstwa leśnego we Lwowie, szkołę ogrodniczą w Tarnowie i szkołę uprawy i wyprawy lnu w Gródku. Pawilon wybuduje Wydział krajowy wówczas, gdy się sejm do tego przychyli i potrzebne na ten cel kredyty przyzna.

Sekcja szkolna komitetu wystawy krajowej powzięła uchwałę, aby w dziale szkół ludowych urządzić oddzielną grupę środków naukowych, — wobec tego zarząd główny towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, powziąwszy o tem wiadomość, oświadczył, iż się urządzeniem międzynarodowej grupy środków naukowych na wystawie chętnie zająć gotów.

Jak się z powyżej podanych szczegółów okazuje, wystawa zainteresowała szerokie koła naszego społeczeństwa, któremu znów leży na sercu, aby wszystko na niej wypadło jak najlepiej.

Jeneralna Dyrekcja kolei państwowej przyznała wystawie krajowej ulgę taryfową dla transportu wszelkich towarów i materjałów.

A. D.

Z bieżącej chwili.

Wedle pogłosek, jak to zaznacza *Wiener Allg. Ztg.*, sejmy miałyby się zebrać około 20 kwietnia b. r. — Delegacje zjeżdżają się stanowczo w dniu 24 maja.

Na ostatniem posiedzeniu Izby posłów budapeszteńskiej omawiano budżet ministerstwa sprawiedliwości. Wobec słów krytyki, jakie usłyszał z ust posłów Vesztera, Varadiego i Kovacsa, powołuje się minister na fakt, iż sądownictwo w Zalitawii znajduje się w opłakanym stanie. Jest to rzeczą powszechnie uznaną. Nadszedł czas wielkich reform w dziedzinie administracyjnej i sądowniczej. Pięć przedłożeń rządowych leży na stole Izby, dotyczących sądownictwa.

Mówiąc o reformach kościelno-politycznych, minister zapewniał, iż związek małżeński żadnych odtąd przeszkód wyznaniowych znać nie będzie. O prawomocności małżeństwa będzie decydował bez odwołania rząd. Przedłożenia odnośne zostaną wniesione przed końcem roku bieżącego.

W sprawie wojskowego prawa karnego toczą się dawno układy między ministerstwem wojny, a zalitawskiem ministerstwem sprawiedliwości. Po wyczerpnięciu wszelkich kroków, Szilagyi zamierza rzecz przedstawić wspólnej konferencji 8 delegatów obu połów monarchii.

Ugron: To zamach na prawa Węgier!

Szilagyi zastrzega się, iż o zamachu żadnym na prawa Węgier nikt nie myśli, sprawy jednak kodeksu karnego obowiązującego w armii wspólnej nie wchodzą w zakres władzy zalitawskiego ministerstwa sprawiedliwości.

Po uchwaleniu budżetu sprawiedliwości, odroczyła się Izba zalitawska do dnia 5-go kwietnia b. r.

Do rubryki manifestacyj w Zalitawji przeciw polityce wyznaniowej hr. Csaky'ego, przybywa kilka nowych szczegółów. Dnia 23 b. m. w Tõke Terebes zwołał hr. Teodor Andrassy zgromadzenie wyborców, celem złożenia im sprawozdania. Przybyło zaledwie kilkadziesiąt osób. Z tegoż okręgu zostanie przesłany w dniach najbliższych protest z 2500 podpisami do Izby magnatów. W Zencie rada gminna usunęła z porządku dziennego rezolucję, solidaryzującą się z programem kościelno-politycznym rządu.

W Siedmiogrodzie i na Węgrzech odbyli Rumuni 12 zgromadzeń, które jednomyślnie zanotowały rezolucję, potępiającą *Kul-*

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 6 aktach.

19)

PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Kilińska. *(rzucając mu się na szyję)*

Jasiu najdroższy!

Kiliński.

No, no, nie płacz, toć nie na śmierć idę przecie. Słyszałaś, jak pan kapitan mówi, że pan generał prosi mnie do siebie. Może ma robotę jaką dla mnie, może traktamencik przygotował, dobre wino lub słodkie likiery. Pan generał grzeczny człowiek. No, bądź zdrowa *(całuje ją)*. Do widzenia mości Sierakowski *(podaje mu rękę)*. Chodźmy, panie kapitanie *(wychodzi żywo, za nim Dasłków)*.

Kilińska *(rzuca się za nim rozpaczliwym ruchem)*.

Jasiu, mężu *(upada na kolanach przy drzwiach)*.

Sierakowski *(idąc za nią)*.

Pani Kilińska — no, no — odwagi.

(**Franuś** *wpada z lewej*).

Mamusiu, gdzie to ojca prowadzą?

Kilińska *(płacząc)*.

Wzięli go, zabrali.

Franuś.

Nie bój się matko, nie płacz. — Odbijemy go Moskalom.

Sierakowski *(biorąc go w objęcia)*.

Dobrześ powiedział, chłopcze, odbijemy.

Kurtyna spada.

Koniec aktu drugiego.

Akt trzeci.

W klatce tygrysa.

Osoby aktu trzeciego.

1) Igelström, generał i ambasador moskiewski.
2) Kiliński.
3) Flora Załężanka.
4) Sypniewski, porucznik gwardji.
5) Zadora.
6) Lokaj.
7) Kozaczek.

((Rzecz dzieje się w pałacu Igelströma)

(Wspaniała sala. Meble we francuskim guście. Obicia morowe, adamaszkowe, wielkie zwierciadła weneckie w złoconych ramach, stoły marmurowe. Portrety Katarzyny II i Repnina na ścianach. Na lewo kanapa, przy niej stolik z ciastami, winem i likierami).

SCENA I.

Flora, Igelström, Kozaczek, *(w końcu)* **lokaj.**

Kozaczek *(w seledecu, z teorbanem, na którym pobrzękuje, tańczy kozaka)*.

Flora *(leżąc na kanapie — do Igelströma, który obok niej siedzi)*.

Prześlicznie, cudownie. — Ależ on już zmęczony, patrz, pot się leje z niego. Każ mu przestać.

Igelström.

Nic mu nie będzie. On od tego, żeby skakał i i śpiewał i bawił nas, ciebie. Ty nie znasz jeszcze naszego byczka. On ci musi jeszcze byczka zatańczyć *(do kozaka surowo)*. Dalej, byczka, tylko ładnie — żeby się gospodyni podobało. — No prędzej.

Kozak *(tańczy czas dłuższy byczka)*.

Igelström *(który siedząc, przebiera także nogami, jakby tańczył, daje takt rękami — widząc, że kozak już ustaje z umęczenia, woła gniewnie)*.

Prędzej, — z ogniem — żywo, — słyszysz — prędzej, bo baty.

Kozak *(zataczając się zmęczony, zadyszany, kłaniając się mówi)*.

Ne mohu już batku.

Igelström *(zrywa się i porwawszy bat leżący obok — idzie do kozaka)*.

Co? ty nie możesz, wraży synu? — ty! ty, skatina — *(uderza go batem)*. Skacz.

Flora *(rozkazującym tonem)*.

Georg. Daj mu pokój. Chodź tu zaraz, słyszysz — połóż ten bat — usiądź. Usiądź, mówię, bo się pogniewam i pójdę sobie.

Igelström *(siada prędko)*.

No, tak siedzę już *(bierze ją za rękę)*.

Flora *(do kozaka, dając mu sakiewkę i butelkę wina)*.

A ty weź to i idź sobie, — odpocznij, pokrzep się.

Kozak *(kłaniając się do ziemi)*.

Boh niech błogosławi dobrą panią *(wychodzi)*.

Igelström.

Paszoł — won.

Flora.

Ty, ty paskudniku jakiś, tak się znęcać nad biednym chłopczyną.

Igelström.

Ja chciał, żebyś się ty zabawiła.

Flora *(z ironią)*.

Piękna mi zabawa. Prawdziwie moskiewska. Przeproś mnie za to. *(Igelström chce ją całować w rękę, którą ona cofa)* Hola, jeszcze czego. Nie tu.

Igelström *(czule)*.

A gdzie?

Flora *(wskazując na nóżkę)*.

Tam. Na kolanach. *(gdy Igelström przyklęka i całuje jej nogę, ona śmiejąc się mówi)* Ktoby to powiedział, że to ten sam straszny człowiek, przed którym drży cała Warszawa, sam król.

Igelström *(siadając przy niej)*.

Widzisz, jaka ty możesz być dumna z tego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

turkampf. Serbowie powzięli podobnąż rezolucję w Becskereku. Wśród Słowaków wre agitacja na wielką skalę przeciw ślubom cywilnym.

O anarchistach, braciach Schouppe, następujące szczegóły przytacza *Kreuzztg*. Obaj są Belgijczykami z pochodzenia. Młodszy Remy odgrywał w całej historji rolę podrzędną. Starszy Placyd, jest jednym z najstarszych anarchistów. Dużo przed Ravacholem „działał" już Schouppe. W 1887 r. na współkę z włoskim anarchistą Pinim, zasiada już Schouppe na ławie oskarżonych pod zarzutem usiłowanego morderstwa w celach rabunku. Trybunał przysięgłych skazał obydwóch na 20 letnią deportację do Kajenny. W początkach 1892 r. dwaj skazańcy wykonali próbę ucieczki. Pini został schwytany i przewieziony do południowo amerykańskich kolonij karnych, natomiast Schouppe był szczęśliwszy. Powrócił do Europy, gdzie sława czynów Ravachola olśniła go do tego stopnia, iż postanowił pomścić śmierć „bohatera" anarchji... Paryż był terenem niezbyt bezpiecznym, policja paryska zbyt była czujną, udaje się więc Schouppe do Brukseli, stolicy Belgów obierając na swój punkt wyjścia operacyjny. W ojczyźnie odszukuje brata Remy'ego i siostrę Matyldę.

Sympatyczna rodzina bierze się żwawo do dzieła. W 1892 powstaje już międzynarodowy tajny związek anarchistyczny pod nazwą: „Mściciele Ravachol'a". — Dom Schouppe'go na przedmieściu Schaerbeek staje się punktem centralnym życia towarzystwa kół anarchistycznych. Bywają u Schouppe'go: François, zwany Francis, Meunier i Mathieu, sprawcy znanej eksplozji w restauracji Véry, anarchista Dupont z Lille, Petit z Leodjum i inni.

„Mściciele Ravachola" powzięli uchwałę rozpoczęcia na nowo zamachów dynamitowych w Paryżu. Ale nic na świecie... bez pieniędzy. Aby więc ten marny *nervus rerum* wydobyć, postanowiono poprzednio dokonać szeregu rabunków i morderstw w myśl metody wiedeńskiej Stellmachera i Kammerera, celem odpowiedniego uzupełnienia budżetu dochodów anarchii. Przyznać trzeba, iż egzekutywa anarchistyczna dopisuje legislatywie, co tem łatwiej zrozumieć, że budżet wydatków „Mścicieli" niewątpliwie obejmował także prywatne wydatki „mścicieli". Policja belgijska przypisuje „Mścicielom" następujące zbrodnie, dokonane od października 1892 r. do marca 1893 r.: 1) morderstwo i obrabowanie wdowy Postel w Fiquefleur pod Hâvre; 2) zamordowanie i obrabowanie pań Lefranc i Lelièvre we wsi Pontaudmas pod Valenciennes; 3) zamordowanie i obrabowanie rentjera feudyjskiego, Tressarta, przyczem zatrudniony był przewoźnie Petit; 4) obrabowanie pałacyku markiza de la Ranisse. Obciąża braci Schouppe bardzo ta okoliczność, iż w czasie, gdy powyżej wymienione morderstwa i akty gwałtu były dokonywane, oni zawsze byli nieobecni w Brukseli. Znaleziono w ich mieszkaniu istny arsenał wytrychów, noży, sztyletów, znaczną kwotę pieniężną, wreszcie mnóstwo kartek zastawniczych na klejnoty, widocznie pochodzące z kradzieży. Remy i Placyd udawali, iż się nie znają. Matylda jednak była tak nieostrożną, iż przy konfrontowaniu poznała ich obu. Anarchista Meunier, który w chwili aresztowania bawił u Schouppe'ów, zdołał umknąć przez okno poddasza. Prawdopodobnie przeniósł się do Lille za granicę francuską. — Pokrzyżowanie planów „Mścicieli" prawdopodobnie dużo zaszkodzi akcji anarchistycznej w roku bieżącym.

Ajencja Stefani donosi: Kiedy w dniu 25 b. m. o godzinie w pół do szóstej wieczorem, król Humbert udawał się do Villa Borghese, celem wzięcia udziału w uroczystości tam się odbywającej, rzucił ktoś na przejeżdżający powóz pakietem, wypełnionym pyłem ziemnym. Ujęty winowajca stawiał opór i oświadczył, iż uznaje tylko rządy boskie i papieskie. Przyozdobiony był w biało-żółtą kokardę; przy rewizji w centralnem biurze policji znaleziono przy nim wiele wstążek biało-żółtych, papiery i notatki. Nazywa się Luigi Berardi, liczy lat 31, w roku 1882-gim przysięgli w Rzymie skazali go za zabójstwo na 7 lat więzienia. Po odbyciu kary udał się do Ameryki, skąd dopiero świeżo powrócił.

O tym na pół humorystycznym zamachu, przy czem sprawcy chodziło widocznie o rozgłos, albo li też jest on maniakiem, na szczęście nieszkodliwym, nie pisalibyśmy, gdyby nie owe „biało-żółte" kokardy i wstążki. Chyba, że nikt kroku owego Berardiego za wynik „agitacji papieskiej" nie zechce uznawać.

Sprawa Ilja Georgowa

obwinionego o zamach na życie ks. Ferdynanda i Stambułowa.

Po krótkiej naradzie sądu przewodniczący nie uwzględniając żądania obrońcy obwinionego kazał odczytać t. z. okoliczności zbrodni, które brzmią, jak następuje:

Smutny dla narodu bułgarskiego dzień 9-go sierpnia 1886 r.! Od dnia tego rozpoczyna się cały szereg faktów w skutkach swych nader tragicznych. W dniu tym wydaną była ogólna amnestja, która sprowadziła do państwa wszelkiego rodzaju żywioły. Różne teorje zaczynają kiełkować w młodem społeczeństwie, a wichrzyciele, przekupieni przez Rosję, grasują z całą swobodą w Bułgarji. Niespokojne umysły buntują się w różnych stronach kraju, chcąc nową formę rządu wytworzyć, a stary porządek obalić.

W miesiącu listopadzie 1886 w Śliwnicy powstaje bunt pod przewodnictwem Biełowa, drugi zaś dnia 16 lutego 1887 pod przewodnictwem Krestewa. Wojsko i znaczna część obywateli przekonuje się jednak, że niespokojne żywioły utrzymuje rząd rosyjski i dlatego w wielu miejscach ludność sama występowała przeciw wichrzycielom. Jednych przywódców konspiracyj sądy wojenne skazały na śmierć, drugich sami zbuntowani pomordowali. Dzienniki zaś rosyjskie wystąpiły wtedy za okupacją, wskutek powstania jakoby panującego w Bułgaryi — ich zdaniem — konieczną. Bunty na razie uśmierzone, były ciągle jeszcze popierane przez wrogie narodowi bułgarskiemu państwo, i zamieniły się wkrótce w tajne stowarzyszenia, mające na celu zmianę formy rządu.

Wkrótce też postanowili płatni anarchiści dokonać zamachu na księcia i prezesa ministrów, którzy stali na drodze do urzeczywistnienia ich zamiarów.

Sprawy tego rodzaju były już przed sądem. Major Panica w takiej sprawie skazany był na śmierć. Pierwszy zamach na księcia był zorganizowany 28 stycznia 1889 r. Postanowili go wypełnić Piotr Musiewicz, porucznik Popow i Jerzy Biełow, na co zobowiązali się między sobą uroczystą przysięgą. Zamach dopełniony był 8 lipca 1889 r. na stacji kolei żelaznej. Drugi spisek na księcia i ministra Stambułowa datuje się od maja 1890 r. Postanowili go Rizow i Tufekczjew.

Wkrótce jednak po kilku nieudanych zamachach anarchiści przekonali się, że chociażby książe żyć przestał, to jednak sam Stambułow potrafi dotychczasowy porządek rzeczy utrzymać. Od tego czasu wszystkie zamachy skierowali przeciw osobie prezesa ministrów. Skutkiem tych niecnych zabiegów nastąpiła śmierć Bałczewa, którego zabito przez pomyłkę w miejsce Stambułowa.

Nie będziemy opisywać szczegółowo okoliczności, towarzyszących morderstwu Bałczewa. Policja poszukując sprawców morderstwa, odnalazła szajkę anarchistów, którzy na barkach swych dźwigali nie jeden karygodny postępek. Wszystkie fakty śledztwa dowodzą stojącemu przed sądem Georgowowi winy i uczestnictwa w zamachu.

Po odczytaniu „okoliczności zbrodni", (akt oskarżenia według kodeksu ottomańskiego), odczytane zostały zeznania świadków, złożone przy pierwiastkowem śledztwie.

ZEBRANIE OGÓLNE

Członków Towarz. rolniczego krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręg.

(Dokończenie).

III.

Po zabraniu głosu hr. Mycielski powołuje się na doświadczenia zebrane ze stosunków ekonomicznych Królestwa Polskiego i na dające się słyszeć głosy w Galicji — to za parcelacją, to przeciw niej.

Jedni są przychylni, drudzy przeciwni — to prawda, ale Bloch w swem dziele o stanie gospodarstw w Królestwie Polskiem wykazał, że na 10.000,000 morgów znajduje się 4 miljony morgów obszaru, który musi być sprzedany z powodu obciążenia długami. Ale gdzie jest kupiec na ziemię, która straciła w ostatnich czasach na wartości? Tak złego stanu, jak w Królestwie, nie doczekaliśmy się jeszcze. W wielu jednak razach gdy kto posiada 300-morgowy folwark zadłużony, sprzedawszy 100 morgów zatrzymuje 200 czystych. A zatem sprzedaż lub parcelacja będzie dla takich właścicieli nader korzystną. Nie wypowiadając swego zdania, z polecenia towarzystwa okręgowego jasielskiego wnosi: Poleca się komitetowi, aby przez swoje organa na najbliższej sesji podniósł sprawę parcelacji gruntów, żądając wyjaśnienia, jak daleko w tym kierunku posunięto badania.

Wniosek hr. Mycielskiego stał się przedmiotem niezmiernie żywych dyskusyj.

Pierwszy w tej sprawie zabrał głos radca rządowy Struszkiewicz, zaznaczając, że nie jest to sprawa nowa, a istniejące przy wydziale krajowym biuro statystyczne daję w tym względzie możliwe wyjaśnienia.

Towarzystwa parcelacyjne — mówi p. Struszkiewicz — mogą działać tylko w bardzo małych kółkach, i dlatego nie może być jednej krajowej instytucji parcelacyjnej, a tylko kilka z charakterem lokalnym, które jednak mieć będą wspólną instytucję finansową. Radzę więc wielkiej w sprawie parcelacji akcji nie rozpoczynać.

Oprócz wielkich kosztów i biurokratyzmu nie dałyby nam nic urządzenia parcelacyjne. Zwolna zastanowić się potrzeba w każdej okolicy, czy zachodzi potrzeba parcelacji, lub nie.

P. Stanisław Konopka wystąpił ostro z zasady przeciw parcelacji, nazywając ją po prostu „zdradą kraju". Dziwi się również p. Konopka, dlaczego zamiast słowa „parcelacja" nie słychać o „komasacji", która jest daleko donioślejszego znaczenia dla rolnictwa i narodowych interesów.

Po przemówieniu p. Konopki występuje p. Stanisław Ostaszewski i wyjaśnia kwestję parcelacji (podajemy w osobnym artykule p. t. „W ważnej sprawie parcelacji").

Po przemówieniu p. Ostaszewskiego adwokat Kastory wnosi, aby całą sprawę przekazać jeszcze raz komitetowi do dokładnego zbadania i zdania sprawy.

Przeciw parcelacji wystąpił również i p. Dydyński ze stanowiska narodowego, i wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem hr. Mycielskiego.

P. Mycielski zabiera głos powtórnie. Mówi: ani jednem słowem nie zalecam parcelacji, a tylko po zbadaniu kwestji rolnych wypowiedziałem zdanie dla Królestwa: Ratujcie się, bo przyjdzie czas, gdy i na ziemi ojców waszych osiądzie Moskal, a do was, panowie, mówię: żyd!

Gdy u nas w Galicji 300.000 morgów jest zagrożonych, to lepiej, że Maciek na tej ziemi osiądzie, niż Mosiek.

Zdaniem mojem własność większa powinna się ostać, lecz zagrożona licytacją ziemia niech się parceluje, i o tem kraj winien myśleć, abyśmy skuteczną mieli pomoc i obrońców naszych interesów w Tow rolniczem.

Prezydujący nie chcąc dłużej prowadzić rozprawy w kwestji parcelacji i z powodu spóźnionej pory, poddaje głosowaniu wniosek p. Kastorego, wskutek czego tak ważna sprawa poruszona przez Tow. jasielskie upadła.

Z kolei bez rozprawy uchwalono przedłożony przez p Chrząszczewskiego wniosek następujący:

„Poleca się komitetowi wnieść petycję do Sejmu w myśl uchwały zapadłej na walnem zgromadzeniu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie w przedmiocie zorganizowania kredytu meljoracyjnego, oraz energicznego poparcia rolnictwa przez dalsze ulgi taryfowe dla transportu rurek drenowych, oraz wzmocnienia personelu dla lokalnych meljoracyj".

Sprawę podnoszoną przez włościanina Smagałę z rzeszowskiego, aby władze więcej czuwały nad żydami, którzy chodząc po domach wiejskich, namawiają dzieci i służbę do kradzieży, odesłano do sprawdzenia Towarzystwu okręgowemu rzeszowskiemu, z żądaniem wydania opinji.

W końcu przyszła kolej na trzeci wniosek, postawiony przez Towarzystwo okręgowe wielickie.

Wniosek przedstawił p. Kastory jak następuje:

„Poleca się komitetowi, by starał się o wyjednanie u Wydziału krajowego nowej ustawy służbowej, to jest uregulowania stosunku służbodawcy do sługi".

Po jednogłośnem uchwaleniu tego wniosku i podziękowaniu przewodniczącemu za tak energiczne przeprowadzenie ważnych dla kraju spraw o godzinie $9^1/_2$ zamknięto obrady.

JAN GALASIEWICZ.

(Notatka).

Za czasów dyrekcji Koźmiana przybyło „pięknego poranku" do Krakowa z Poznania dwóch młodych ludzi, z sercem gorącem, pełnem młodzieńczego zapału i z szczerym zamiarem poświęcenia się zawodowi scenicznemu. Obaj z chudą kieszenią, lecz z pełnym workiem fantazji i dobrego humoru Byli to: Jan Galasiewicz i Wojdałowicz.

Koźmian pomimo szczerej chęci (bo cenił zawsze ludzi z zapałem do pracy) nie mógł ich na razie przyjąć do personelu. Trupa była skompletowaną. Galasiewicz i Wojdałowicz musieli się tedy zadowolić... widokiem kulis i teatru. Przypadek zrządził dopiero, że jeden z aktorów, grający Ajaksa w „Pięknej Helenie", zachorował, Galasiewicz na wieczór przyrzekł wyuczyć się partji. Wieczór ten decydującym był dla przyszłego Bartka Kozicy: — Koźmian zaliczył go do składu swej trupy. Od tej chwili szybkim krokiem zdobywa sobie Galasiewicz uznanie i poklask sympatycznie dla niego usposobionej publiczności.

Nie wystarcza mu jednak sława aktorska, marzy o trwalszej, autorskiej. Staje się coraz więcej zamyślony i w chwilach wolnych od zajęć coraz częściej zasiada do biurka i coraz częściej zamyka się w małym pokoiku. Budzą się w nim wspomnienia z lat dziecięcych, przed oczyma stają dobrzy znajomi .— myśl biegnie w strony najdroższe — rodzinne. Poczciwy lud krakowski, wśród którego ujrzał światło dzienne, zarysowuje się w pamięci coraz wyraźniej. Staje przed nim znajomy Kuba, Wojtek, Grześ, Hania. Przypomina sobie baśnie i podania, jakie wieczorami przy ognisku opowiada kum kumotrowej, dziewka rozdąsanym dzieciakom. I oto w parę miesięcy w pełnym rynsztunku staje „Czartowska ława" — a w kilka miesięcy nazwisko Galasiewicza staje się głośnem. Długotrwały i szczery oklask płynie ze wszystkich miast polskich. Z przeniesieniem się „Czartowskiej ławy" do Warszawy, przenosi się na stały pobyt do stolicy Galasiewicz.

Publiczność warszawska entuzjastycznie powitała Grzesia z „Czartowskiej ławy" i autora sztuki w jednej osobie.

Galasiewicz nie spoczywa jednak na laurach, nie upaja się szczęściem i sławą, z podwójną energją bierze się do pracy — i tworzy dalej. Czem jednak bliżej ukończenia „Wspólnych win", autor coraz bardziej traci na fantazji, pewności siebie, zwykła energja opuszcza go, i coraz wolniej pisze. Oddala od siebie chwilę ostatecznego wykończenia nowej sztuki.

Przyjaciele i znajomi zasypują go pytaniami, niecierpliwią się tak długą przerwą. Uspakaja ich Galasiewicz, a jako usprawiedliwienie pokazuje lub przypomina sprawozdanie z „Czartowskiej ławy".

Sława to ciężkie brzemię! — sława zobowiązuje.

Czuł dobrze Galasiewicz, jaka odpowiedzialność na nim ciąży, czego publiczność oczekuje po autorze „Czartowskiej Ławy".

Dla tego ociągał się z wystawieniem drugiego utworu — „Wspólne winy" powoli dojrzewały.

Nowy utwór Galasiewicza może mniej efektowny od poprzedniego, nie bez pewnych wad, wykazał nam jednak umysł głębszy, refleksyjny. „Czartowska ława" to dzieło natchnienia, pisane pod silnem wrażeniem wspomnień; ale grzeszące częstokroć naiwnością. „Wspólne winy" to dzieło myśli, roztrząsań.

Nie dodały one może nowego blasku autorowi, ale utrwaliły jego sławę.

Z utrwaleniem sławy autorskiej, równocześnie utrwalał Galasiewicz sympatje i uznanie publiczności dla swego aktorskiego talentu. Wiejskich parobczaków, bez przesady, nikt lepiej, szczerzej, zagrać od niego nie potrafił. W tego rodzaju rolach Galasiewicz był mistrzem.

Oj, bo też on kochał i kocha ten lud, jak przystało na wiernego syna wieśniaka. Zaszczyty i powodzenie nie zagłuszyły w nim nic z jego dawniejszych ideałów — to co kochał, poważał i czcił, gdy był nieznanym i ubogim debiutantem, do dziś żywym płomieniem gore w jego sercu. Miłość nieograniczona dla zagonu rodzinnego, miłość dla rodziców w sukmanach nie zmalała z biegiem lat... Chaos miejski, mury Warszawy nie przytłumiły tej siły uczucia, które wrzało w piersi chłopięcia, — biegającego boso po polu.

Galasiewicz do dziś pozostał wiernym swoim...

Nie znaczy to jednak, aby autor „Czartowskiej ławy" lud idealizował, żeby wad jego i śmieszności nie spostrzegał. Wszak można kochać, a mimo to skazy i rysy dostrzegać. Chłop Galasiewicza dalekim jest od szablonu czy to w dodatniem, czy też ujemnem znaczeniu. Ma on swoje cnoty, ma swoje przywary. Jaskrawych barw dramaturg nie żałuje.

Postacie chłopów Galasiewicza dla tego właśnie przemawiają do słuchacza-mieszczucha, że czuje się w nich wierne odbicie prawdy, widzi się chłopa takim, jakim jest w rzeczywistości. Inaczej myśleć, inaczej kochać wieśniak nie umie!

Po „Wspólnych winach", po kilkoletnim odpoczynku dał nam Galasiewicz dzieło, które stanowczo wyrasta po nad dwie pierwsze prace.

„Ciarachy" przyniosły autorowi pierwszą nagrodę z konkursu *Echa teatralnego* w Warszawie, z konkursu, który trzy lata czekał na rzecz godną pierwszego odznaczenia.

Zbytecznem chyba dodawać, że nowy utwór autora „Czartowskiej ławy" nie tylko przekonał publiczność, że Galasiewicz nie zasypia gruszek w popiele, ale że talent jego rozwija się, krystalizuje. Sława przebojem zdobyta, nietylko że nie zmalała z biegiem czasu, ale spotężniała, a nazwisko Galasiewicza przeszło z afisza teatralnego na karty dziejów literatury ojczystej. Lecz oto ten człowiek szczęśliwy, ten, któremu zdawało się, że cały świat się uśmiecha... dziś leży złamany chorobą, wycieńczony cierpieniem. Po trzechletnich nadludzkich daremnych wysiłkach, dla uratowania całego organizmu odjęto J. Galasiewiczowi nogę.

Dla aktora to cios wielki. To opuszczenie raz już zajętej placówki.

W naszem społeczeństwie to cios stokroć groźniejszy, bo jest zapowiedzią niedostatku i nędzy.

Za ubodzy jesteśmy, byśmy mogli zapewnić a u t o r o m, zwłaszcza scenicznym, byt samoistny. Dramaturg, najbardziej kochany i rozrywany, dochodów na zaspokojenie potrzeb koniecznych u nas nie znajdzie, chyba, że jest bardzo płodnym (ale i to wyjątki.) Galasiewicz poniósł więc cios podwójny. Oderwano go od tej sceny, którą tak ukochał, a byt zdobyty talentem i pracą, zachwiał się u swych podstaw.

Widmo.. ciężkiej doli stanęło przed autorem „Ciarachów." Odczuli to położenie artyści koledzy i chcąc się choć w małej części przyczynić do osłodzenia smutnej doli zacnego kolegi, w dniu dzisiejszym urządzają przedstawienie na dochód Galasiewicza.

Nie wątpimy, że poczciwa myśl znajdzie poparcie u Krakowian i teatr wieczorem zapełni się po brzegi.

Wdzięczny zaś artysta-autor, wzmocniwszy swe siły fizyczne, obdarzy nas nowem dziełem, które stanie obok „Ciarachów" i „Czartowskiej ławy." Aktor umarł, lecz autor żyje!

j. l.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* W Kole literackiem mieliśmy wczoraj jeden z najbardziej zajmujących i pouczających odczytów, jakie sezon tegoroczny nam przyniósł. Mówił dr. Henryk Biegeleisen, najznakomitszy dotąd komentator i wydawca dzieł Mickiewicza, o najnowszych objawach w literaturze współczesnej. Cenną tę pracę w całości poda niebawem fejleton naszego pisma.

Dziś zatem streszczać jej nie będziemy. Wspomniemy tylko, że świetnych poglądów, opartych na gruntownej wiedzy i nadzwyczajnej erudycji obok wielkiego zmysłu krytycznego i daru jasnej ekspozycji, słuchano z natężoną uwagą i podziękowano szan. prelegentowi dobrze zasłużonym przezeń oklaskiem. W dyskusji brali udział Jul. Starkel, ks. dr. Jan Siemieński i in.

Ci, którzy z jakichkolwiek powodów nie skorzystali z wczorajszej prelekcji dra Biegeleisena, mają czego żałować; podobna sposobność do nabycia wielu wiadomości w kierunku dla każdego członka „inteligencji" szczególniej interesującym i potrzebnym, nie prędko im się zdarzy; mało bowiem mamy dziś ludzi takiej nauki i takiej gotowości dzielenia się nią z drugimi, jak właśnie wczorajszy w „Kole" prelegent dr. *Henryk Biegeleisen*.

* Zwłokom ś. p. Rolanda-Rotlendera oddano ostatnią posługę wczoraj po południu. Zmarły należał przez długie lata do charakterystycznych, a wielce sympatycznych postaci naszego miasta. Właściciel pierwszej niegdyś we Lwowie a nawet daleko poza granicami kraju słynnej ze swoich wyrobów cukierni, od dawna już zwinął był handel i znaczną część każdego roku przebywał dla zdrowia w obcych stronach, lecz sercem całem przylgnął do naszego społeczeństwa i testamentem swoim złożył mu przepiękne tego dowody (o szczegółach testamentu donosiłem już wam dni temu parę).

Piękny testament powyższy nie pozostanie jedynym objawem szlachetności umysłu i humanitarności ś. p. Rotlendera. Sam dla siebie spotrzebowując niezmiernie mało, starał się, umiał robić i robił niezmiernie wiele dla drugich, a robił to zawsze prawdziwie po chrześcijańsku, w ciszy, bez świadków, bez reklamy i effektu, często nawet bez wiadomości najbardziej mu bliskich. Dlatego ci bliscy obliczali ewentualną po Rotlenderze spuściznę znacznie wyżej. Niewątpliwie też, gdyby ś. p. Rotlender zbierał był, co ciepłą rozdarowywał ręką i gdyby ściągnął był to wszystko, co mu z najróżniejszych stron dłużnem pozostało, spuścizna owa przewyższałaby dzisiejszą może trzykrotnie... Człowiekowi, który owoce sumiennej pracy z łaski losu tak chlubnie zużytkować potrafił, należy się cześć i serdeczna między nami pamięć!

KURJER PROWINCJONALNY.

Otrzymujemy następujące pismo:

Ponieważ na dzień 6 kwietnia r. b. rozpisane zostały wybory jednego posła z kurji większej własności dawnego obwodu tarnowskiego, przeto celem omówienia rzeczonego wyboru, podpisani posłowie pozwalają sobie zaprosić Szanownych Wyborców na zgromadzenie przedwyborcze, które odbędzie się w Tarnowie dnia 5 kwietnia r. b. o godzinie 3 po południu w sali kasy oszczędności.

Jednocześnie zawiadamiamy, że dnia 6 kwietnia o godzinie 9 rano w katedrze tarnowskiej odprawi się msza święta za spokój duszy ś. p. Władysława Koziebrodzkiego, na którą zapraszamy Szanownych Wyborców.

Tarnów dnia 24 marca 1893 r.

Eustachy Sanguszko,
Józef Męciński, *Mieczysław Rey*

* Czytamy w *Przeglądzie lwowskim*: „Dnia 8 b. m. o godzinie 7 wieczorem Stefan Mazepa, gospodarz z Rażniowa, wracał z jarmarku z Sokołówki. Na drodze między Łabaszowem a karczmą Kraśnik koło Czech napadli go dwaj żydzi, ściągnęli z wozu, zatkali nos i usta piaskiem i zrabowali mu 21 złr. pas, scyzoryk, worek i buty. Żandarmerja już aresztowała podejrzanych o ten napad, t. j. Arona Weissa i Szulima Drucka i odstawiła ich do sądu w Olesku.

* Stefan hr. Zamoyski, prezes Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych nadał na mocy przysługującego mu prawa jeden posag w kwocie 200 złr. z fundacji Towarzystwa swego imienia Helenie Miarkowskiej z Przemyśla.

* P. Karol Więckowski, inżynier Polak, zamieszkały w Wiedniu otrzymał koncesję na budowę kolei żelaznej z Gorlic do granicy węgierskiej.

KURJER WARSZAWSKI.

* W Warszawie, w dniu 20 marca r. b., wybuchł groźny pożar w fabryce lamp i bronzów Serkowskiego przy ulicy Nowolipie. Pożar zniszczył składy, oraz urządzenia fabryczne: szkoda wynosi przeszło 30 tysięcy rubli. Fabryka była ubezpieczona na 130.000 rubli.

Z RÓŻNYCH STRON.

* W Pilznie, w Czechach, p. Rozalja Peck, artystka teatru, odebrała sobie życie przez rzucenie się pod koła pociągu. Powodem ma być zawiedziona miłość.

* Ministerjum dóbr państwa w Rosji postanowiło założyć co najmniej pięć zakładów wyższych rolniczych.

* Zrodził się w Rosji projekt zmiany nazwy m. Petersburga na *Petrograd* albo *Pietrowgorod*.

* Piszą z Sofji, że małżonka ministra-prezydenta bułgarskiego pani Stambułow, zaprojektowała utworzenie damskiego komitetu, który ma złożyć drogocenne dary dla przyszłej małżonki księcia Ferdynanda.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Dr. Unna w Hamburgu przeznaczył 600 marek nagrody za najlepszą pracę na temat: „O zaniku i odnowie tkanki sprężystej w skórze w rozmaitych stanach chorobowych". Termin nadsyłania prac do 1-go grudnia r. b. Sędziami konkursowymi mają być profesorowie Hoyer i Klebs.

ROZMAITOŚCI.

Krawaty z aluminium. W handlu ukazały się krawaty „plastronami" zwane, wyrobione z cienkiej blachy aluminiowej. Nowość oprócz pięknego wzoru odznacza się lekkością a zarazem trwałością. Jedyną wadę, zdaniem znawców, stanowi łatwe brudzenie się gorsów u koszul. Fabrykę owych krawatów prowadzi niejaki Guss w Hamburgu, który przed kilkoma laty zajmował w Warszawie stanowisko majstra fabrycznego.

Przyrząd do zamiatania śniegu. Parę miesięcy temu, jedna z fabryk warszawskich, na zamówienie zarządu kolei skarbowych, wykonała na użytek tych kolei przyrząd do zamiatania śniegu przed lokomotywą pociągu. Kosztował on rs. 15.000. Obecnie przyrząd ten znajduje się na stacji Białopole charkowsko-mikołajewskiej kolei żelaznej. Dokonane z nim próby zmiatania z relsów śniegu, wydały rezultat pomyślny. Ale ponieważ podczas zimy bieżącej śnieg padał w miejscowości tamtej normalnie i w ilości zwyczajnej, przeznaczeniem zaś przyrządu jest oczyszczanie toru kolejowego ze śniegu powstałego z zamieci, powtórne więc i dokładniejsze próby odbędą się podczas zimy przyszłej.

Od Wydawnictwa.

Uprzaszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie	1 złr 35 ct.
Kwartalnie	4 . — „
Półrocznie	8 . — „
Rocznie	16 . — „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— . 15 .

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	1 złr. 70 ct.
Kwartalnie	5 . — „
Półrocznie	10 . — „
Rocznie	20 . — „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . 5 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 6 złr. 70 ct.

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28**, lub też do **Administracji *Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5.** Stosownie do tego gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Sykstusa pap.; jutro: św. Cyrylla.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Wtorek 28 marca. O g. 7 w. przedstawienie na dochód Jana Galasiewicza w miejscowym teatrze: „Pupil pupila" komedja w 1 akcie Adolfa Abrahamowicza (pierwszy raz), „Czyja wina" obraz dramatyczny w 1 akcie Henryka Sienkiewicza, „Pokoleście" i „Dam nogę" obrazek sceniczny w 1 akcie Elizy Orzeszkowej, „Przewodnik dla zakochanych" krotochwila w 1 akcie Wojciecha Słaboa (pierwszy raz) i „Wiara, nadzieja i miłość" A. Staszczyka, scena „Dziadów" z kupletami okolicznościowemi.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (kogut), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, za od 10-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 z rana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płocie, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 27 marca.

Z wystawy obrazów. Ożywienie, jakie w ostatnich dniach w salonie naszym w Sukiennicach zapanowało, w znacznej części przypisać należy kilku portretom, które świeżo wystawiono. Portret pendzla Macheniewicza, przedstawiający jednego z sygnatorów naszych, odznacza się dobrem i starannem wykonaniem akcesorjów i podobieństwem modelu. Wybitna oryginalność i szerokie a sumienne traktowanie wyróżnia z całej wystawy dwie prace Wincentego Wodzinowskiego; jest to tembardziej uznania godne, że wiadomem jest, jak trudno portretować kobiety młode i piękne. Wszak tej miary portrecista co Kazimierz Pochwalski, dotąd nie dał nam jeszcze portretu kobiety. Z wielkich trudności wywiązał się p. Wodzinowski znakomicie. Oba portrety jego odznaczają się wielkim wdziękiem i wykwintnością pendzla. Patrząc na nie czuje się, że artysta nic a nic nie uronił z urody, której modelom nie poskąpiła natura.

Który z dwóch wystawionych portretów jest lepszy, trudno doprawdy zawyrokować. Portret p. Mo... ma może więcej tonu i sentymentu, p. Łg. więcej wdzięku w układzie. Obie prace zaś dowodzą, że autor obrazu „Na swojską nutę", nie powinien zaniedbywać malarstwa portretowego, dowiódł bowiem na tem polu samodzielności i wielkiego talentu.

Ruch ludności m. Krakowa od dnia 29 stycznia do dnia 28 b. r. zamyka się w następujących pozycjach: Małżeństw zawarto ogółem 104, z tych w parafjach: WW. Świętych 8, N. P. Marji 16, św. Anny 2, św. Szczepana 11, św. Florjana 13, św. Mikołaja 8, Bożego Ciała 6, św. Michała 1, w parafji grecko-katolickiej 2, w ewangielickiej 1 i gminie izraelickiej 36. Urodzeń zanotowano 219 (chłopców 106, dziewcząt 113) z tego wyznania rzymsko-katolickiego 168, grecko katolickiego 1, mojżeszowego 60, prócz tego nieżywo urodzonych było razem 12. Skonów w powyższym czasie przypadło 200. Najwięcej ofiar zabrało zapalenie płuc 34, gruźlica 29, następnie ospa 24, nieżyt żołądka i jelit 12, dalej płonica 6, reszta chorób narządu oddechowego 6, dur brzuszny 3, reszta chorób zakaźnych 5, płonica 2, śmierć przypadkowa 2 i samobójstwa 2, inne wreszcie przyczyny zabrały ofiar 70. Z obcych zmarło w Krakowie w tymże czasie ogółem osób 61.

Policja przyaresztowała wczoraj Stanisława Buszyńskiego, który włócząc się po gmachu komendy I-szego korpusu, ofiarowywał oficerom na sprzedaż rosyjski tytoń. Przy aresztowanym znaleziono trzy pudełka defraudowanego tytoniu.

Dnia 28 marca.

Kwesta wielkanocna. Kwestę przy grobie Zbawiciela w kościele OO. Reformatów raczyły przyjąć w piątek panie: od 8—9 Juljanowa hr. Ponińska z córką, 9—10 Wiktorja Gubarzewska, 10—11 Konstantowa Lipowska, 11—12 Aleksandra Kawecka z córką, 12—1 Ludwika Brasonowa, 1—2 Karolina Babecka, 3—4 Emilja Zaleska z córką, 4—5 Karolowa Ordężyna z córką, 5—6 Bolesławowa Lutosłańska z córką, 6—7 Faustyna Jakubowska z córką, 7—8 Sobiesławowa Gawrońska. W sobotę 8—9 Róża hr. Krasicka, 9—10 Wiktorja Gubarzewska, 10—11 Nepomucenowa hr. Sadowska, 11—12 Józefowa Sikorska, 12—1 Krzeczunowiczowa, 1—2 Helena Brandowska, 2—3 Bronisława Wohlleberowa, 3—4 Sobiesławowa Gawrońska, 4—5 Józefowa Gorczyńska z córką, 5—6 Juljanowa hr. Ponińska z córką, 6—7 Faustynowa Jakubowska z córką, 7—8 Ludwika Brasonowa.

PP. Andrzej hr. Potocki, prezes głównego komitetu wiecu katolickiego, ks. prałat dr. Chotkowski i hr. Ludwik Dębicki, wyjechali dzisiejszym rannym pociągiem do Lwowa, aby zorganizować tam miejscowy komitet wiecu katolickiego.

Z Uniwersytetu. P. Władysław Szymonowicz, rodem z Tarnopola w Galicji, otrzymał 27 b. m. na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Posiedzenie pełnego komitetu obywatelskiego w sprawie sprowadzenia zwłok Teofila Lenartowicza, odbyło się wczoraj o godzinie 5 po południu w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem dra Adama Asnyka. Na posiedzeniu wybrano prezydjum, które ma się zająć sprowadzeniem zwłok wielkiego poety. Powołano do prezydjum: dra Asnyka (przewodniczący), Michała Bałuckiego i Juljusza Kossaka (zastępcy), oraz Walerego Eljasza i Kosińskiego.

Następnie ukonstytuowały się trzy sekcje: techniczno-artystyczna, skarbowa i programowa (prócz sekcji muzycznej, o której pisaliśmy we wzmiance o poprzedniego posiedzenia). Sekcje oznaczyły dnie pierwszego zebrania.

O godzinie 7-mej wieczorem zebrani opuścili salę.

Z Towarzystwa „Sokół". Wykłady z anatomji i fizjologji dla pań i nauczycielek, które uczęszczały na kursa gimnastyki teoretycznej i praktycznej rozpocznie prof. Napoleon Cybulski we środę dnia 29 b. m. o godzinie 6-tej wieczorem w sali wykładowej zakładu fizjologicznego przy ul. św. Anny.

Fundusz zebrany na pomnik I. J. Kraszewskiego przez członków Stowarzyszenia „Zgoda" został złożony na książeczkę Nr. 157 „Towarzystwa kredytowego rękodzielników i przemysłowców w Krakowie". Wynosi on 20 złr. i 20 ct.

Z Klubu pocztowego. Sobotni (25 b. m.) wieczorek artystyczny w klubie, należał do wielce interesujących. *Great attraction* koncertu była gra profesorów pp. Singera i Stinglia. Oklaskiwano ją też zapamiętale. Na program złożyły się, prócz wyżej wymienionej produkcje pani Zofji Flachówny (fortepjan), L. Flachówny (deklamacja), Tomanka (śpiew) i popisy chóru pod kierunkiem p. Sz. Lewickiego. Wszystkie numera programu wykonane były, jak na siły amatorskie, bez zarzutu. Wieczór pozostawił jak najmilsze wspomnienie. Licznie zebrani członkowie, opuszczając salę koncertową, serdecznie dziękowali komitetowi za trud, podjęty koło urządzenia koncertu.

Koncert „Lutni". Zawsze skora do tego co dobre i szlachetne pospieszyła „Lutnia" nasza z koncertem na rzecz restauracji Katedry na Wawelu. Szlachetny zapał lutnistów udzielił się publiczności i sala „Sokoła" zapełniła się po brzegi. Cel główny osiągnięto. Kasa zebrała plon bogaty. Koncert składał się przeważnie z takich kompozycji, jak: „Sancta Maria" Faure'go, „Recordare" (Requiem) Verdiego, „Preludium" Saint-Saëns'a, Rossiniego „Inflammatus" (Stabat Mater), Haydna „Tenebrae factae sunt", Verdiego „Agnus Dei" (Requiem) i Lachnera „Crucifixus".

Rozpoczęła wieczór orkiestra 13 pułku pod batutą p. Hocka odegraniem „Inwokacji" Gounoda.

Wszystkie numery programu nagrodzone były szczeremi oklaskami. Zbierał je chór pod energiczną batutą p. Steibelta, zbierali je soliści (panie: Zofia Sinkiewiczowa, Emilja Mendocha, Wanda Strycharska, panowie: Hock i wszyscy spiewający sola).

Deklamacja panny Marji Paszkowskiej przyjętą była entuzjastycznie i wywarła potężne wrażenie. Artystka posiada głos niepospolity i temperament, jakby proszący się na deski teatralne. Mamy nadzieję, że wczorajsza „laureatka" nie poprzestanie na estradzie koncertowej i ukaże się nam w niedalekiej przyszłości, jako bohaterka jednego z klasycznych dramatów na prawdziwej scenie.

Nowe obrazy i rzeźby. Na wystawę Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadesłali swoje prace: J. Krzesz „Rusin", Auding „Wieczór w Genui" (duży obraz), Wodzinowski „Dwa portrety niewieście", Łuskina „Wywiezienie Stanisława Augusta do Grodna", Streit „Dolce farniente", Petrides „Siedm biustów z terrakoty".

Walne zgromadzenie stowarzyszenia „Zgoda" odbyło się dnia 27 b. m. Ze sprawozdania odczytanego na posiedzeniu dowiadujemy się, że Stowarzyszenie w roku 1892 liczy członków zwyczajnych 146, nadzwyczajnych 26 i honorowych 6. Dochód za rok zeszły wyniósł 1179 złr, 71 ct., rozchód zaś 1033 złr. 51 ct. czyli na rok 1893 pozostaje 146 złr. Następnie zgromadzeni przystąpili do wyboru sześciu członków ustępujących z wydziału. — Ustępowali w r. b. pp. Dużyk Karol, Florkiewicz Józef, Górski Franciszek, Lachoski Konstanty, Splichal Józef i Wójcik Karol. Na miejsce nich wybrano jednogłośnie pp.: Karola Otto, Grabowskiego, Iglickiego, Adama Staszczyka i ponownie pp. Splichala Józefa (młodszego) i Wójcika Karola.

Za wychodźctwo. Organa policyjne przytrzymały wczoraj na dworcu kolei w Krakowie, Józefa Hajeca ze Smarzowy, powiatu pilzneńskiego, który wyłudziwszy pewną kwotę pieniężną od dwóch włościan pochodzących z Gorzejowy, usiłował ułatwić im potajemne wychodźtwo do Ameryki. Józefa Hajeca oddano sądowi karnemu.

Policja przyaresztowała dnia 26 b. m. za różne przekroczenia 34 osób. Z tych oddano sądowi: za kradzież 6, za oszustwo 1, za pijaństwo 2, za przybranie fałszywego nazwiska 2, za obrazę straży policyjnej 2, za wstręt do pracy 1, za natrętne żebractwo 2, magistratowi celem wyszupasowania 6, za brak przytułku i zajęcia 3. Policyjnie ukarano 5. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 4 osobom. W aresztach policyjnych znajdowało się w tym dniu ogółem 64 osób.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Ryby. Skrzynie i galary z rybami od dawien dawna aklimatyzowane na obu brzegach Wisły tj. pod Podgórzem i pod Krakowem spełniaćby mogły nieco dalej swe obowiązki. Przy pogodnych, jasnych i ciepłych dniach taki wydzielają nieprzyjemny wyziew, że mimowoli trzeba co żywo umykać, aby nie wciągać bardzo nieprzyjemnej woni. Sądzimy, że w razie wybuchu epidemji, co nie daj Boże, należałoby koniecznie składy rybne stanowczo skasować.

Węgle i konewki. Setki ludzi przechodzi po moście m. Podgórza i każdy litościwem okiem spogląda na biedne konie, wywożące do góry z galaru na Wiśle węgle. Zdaje się, że pp. dostawcy mniejby męczyli zwierzęta a nawet łatwiejszą i prędszą mieliby ekspedycję, gdyby tę część brzegu wybrukowali lub przynajmniej usypywali drogę miałem węglowym. Toż to przy słocie koła po za osie rzną się w błocie a do wozu zwykłego trzeba zakładać po 3, 4 i 5 koni.

Dziwniejsze daleko, dlaczego mnóstwo kobiet po spadzistym, gliniastym a oślizgłym brzegu, chodzi do Wisły po wodę. Nie jedna padnie i stoczy się aż do wody, nie jedna poslizgnie się na mokrych kamieniach, stanowiących rodzaj pomostu, ale to nic; zuchwate baby wolą po kolana brnąć w wodzie i mętny, żółtawy płyn brać do konewek, niżeli pójść o parę kroków dalej do studni. U zwierząt takie uporczywe dreptanie w jednem miejscu nazywa się „owczym kręcikiem", naturę zaś kobiecą wybornie charakteryzuje owa znana wszystkim sprawa między mężem i żoną: „strzyżono, golono".

Charakterystyczny bęben. Dla mieszkańca ludniejszych i większych miast, bęben, którym się posługują gminy do ogłaszania swych postanowień, ma coś w sobie dzikiego. Zdaje się wówczas, że nikt z ludności ani czytać ani pisać nie umie, albo że jak mówi przysłowie: „kto nie słucha ani ojca, ani matki, musi słuchać psiej kołatki". Chociaż po prawdzie bęben jest bardzo pożytecznym budzikiem ospałych, zapleśniałych w własnych domach obywateli.

Osobliwość. Koterje w m. Podgórzu, to chyba rzadka osobliwość. Mówimy nie o kastowości, ale wprost o uprzedzeniach do pewnych pism i gazet. Zdarzyło się nam być przypadkiem w jednym poważniejszym handlu i zażądać pewnej gazety. „My nie trzymamy tego pisma, bo czytają je panowie w cukierni. My mamy panie tylko swoje pismo dla swoich" (?). Trzeba trafu, że tego samego dnia wstąpiliśmy właśnie do owej cukierni i tę samą usłyszeliśmy odpowiedź o innem znowu piśmie. Odpowiedź p. właściciela cukierni nie zdziwiła nas wcale, bo jak na miasto Podgórze byłoby za kosztowne trzymanie wszystkich pism, wszakże nieszczęsne to uprzedzenie do gazety od lat wielu wychodzącej i kiedyś bardzo poczytnej, zdumiewa niepomiernie.

Latarnie. Cokolwiek za ciemno w nocy w Podgórzu, zwłaszcza na dalszych ulicach. Jak miejscowi twierdzą, brak dostatecznego oświetlenia wybornie wpływa na żonkosiów, nie przesiadują bowiem zbyt długo w handelkach i pilnują domowego ogniska.

Węgle drewniane. Kiedy nasi bracia mojżeszowego wyznania zasiędą w piątek do świątecznego stołu szabasowego, aż do niedzieli nie znajdziesz nigdzie kawałka węgla drewnianego, bo katolicy nie trudnią się sprzedażą tak mało procentującego produktu. Trzeba więc albo kupować spirytus do palenia, albo herbatę gotować w garnku — a jak tu mówią powszechnie: „na blasze". Żydkowie się z tego serdecznie śmieją, nie obawiając się, aby jaka poczciwa katolicka dusza zdecydowała się handlować węglem drzewianym, bo „oni znają swoje chrześcijany". Rzecz to drobna, ale charakterystyczna; tak jest z węglami, tak i z innymi przedmiotami handlu. To ubliża godności obywatela, tamto znowu zanadto bagatelne, to nie daje odpowiedniego procentu, inne wymaga zachodów i pracy, a najlepszy argument na wszystko: „to żydowska sprawa, nie moja". Żydek bierze też wszystko w rękę, na wszystko się rzuca, a my wówczas drzemy się jak szaleni: żydy nas łupią ze skóry, żydy nas gubią!

TELEGRAMY.

Dnia 28 marca.

Wiedeń. Obrona krajowa zostanie powiększoną do rozmiarów honwedów węgierskich. Będzie to rodzaj armji specjalnie przedlitawskiej.

Paryż W próbnem głosowaniu członków lewicy senatu, otrzymał na prezydenta senatu Challemel Lacour 100 głosów, Constans 64 głosów, Magnin 5 gł.

Paryż Mathieu, sprawca zamachu dynamitowego na restaurację Véry, został aresztowany.

Paryż. Korespondent tutejszy *Berliner Tageblatt'u* Brandls otrzymał od policji zawiadomienie, iż dekretem administracyjnym zostaje z granic państwa wydalonym. Na prośbę Brandlsa, pobyt jego we Francji został przedłużony o 24 godzin.

Rzym. Jak stwierdziły dotychczasowe badania lekarskie, Berardi, sprawca zamachu na króla Humberta, cierpi na pomięszanie zmysłów na tle religijnem.

Bruksela. Konferencja socjalno-demokratyczna, w której obradach uczestniczyli również niemieccy socjalni demokraci August Bebel i Wilhelm Liebknecht, postanowiła, iż najbliższy kongres międzynarodowej socjalno-rewolucyjnej partji odbyć się ma w dniach 6 - 13 sierpnia b. r. w Zurychu.

Petersburg. Według obiegających po głosek, car zatwierdził układ zawarty pomiędzy syndykatem banków a Tow. kred. ziem. Królestwa Polskiego, dotyczący konwersji listów zastawnych.

Stambuł. Przybyła tu eks-królowa Natalja. Odwiedziła sułtana, który też rewizytował ją w Chelet-Kiocsku. Sułtan nadał jej wielką wstęgę orderu Szefakat z brylantami. Eks królowa udaje się w dniach najbliższych do Jałty.

Przyjechali do Krakowa

Dnia 27 marca

Grand Hotel. W. Skarzyński z Król. Pol. — Z. Chełmiński z Podola. — Dr. L. Sawicki ze Lwowa. W. Mańkowski z Poznańskiego. — Z. Skrzyński ze Lwowa. — M. H. von Rudomina z Wiednia. — W. br. Baworowski ze Stróżowa.

Hotel Polski. M. Teodorowicz ze Lwowa. — W. Puszczyński z Przecławia. — W. Tuzakowski z Kielc.

Hotel Narodowy. H. Kopff z Racichowic. — M. Miklaszewski z Proszowic.

Hotel Drezdeński. J. Engländer z Norymbergi. — J. Stemer z Wiednia. — J. Chrząstowska z Bukyna. — W. Luska ze Starego Sącza. — A. Misiągiewiczowa z Tuchowa. — J. Solnicki z Berna. — A. Krakauer z Paryża. — E. Rottenstern z Wiednia. — G. Philip z Wiednia. — O. Schamann. — M. Henig z Częstochowy. — H. Elkuchen z Sosnowic. — St. Trębaczewski z Warszawy.

Hotel Saski. H. Kruner z Berlina. — L. Loewiński z Berlina. — W. Kownacka ze Switaszowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 27 marca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 10	59 50
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
$4^1/_2\%$ galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
$4^1/_2\%$ galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 50
$4^1/_2\%$ galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 25
4% galicyjskie propinacyjne	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
$4^1/_2\%$ pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Węg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 27 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.61 do 7.58; na wiosnę 7.50 do 7.49; na maj-czerwiec 7.42 do 7.39; żyto na wiosnę 6.49 do 6.48; na maj-czerwiec 6.52 do 6.50; kukurydza na maj-czerwiec 4.91 do 4.90; owies na wiosnę 5.92 do 5.93; rzepak na marzec 12.30 do 12.45; nowy rzepak —.— do —.— Koniczyna biała 60.— do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II. 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.40 do 14.30; na wiosnę 14.50 do 15 — (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.—; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (flum.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 27 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—; prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 27 marca.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.— do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 27 marca.

Cukier na marzec 18.27 do 18.—; na maj —.— do —; Rafinada 37.— do 37.25.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7.3 r. 8 r., 10.30 r., 9.20 w., 10.55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5.40 r., 6.40 r. 9.25 r., 3.5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5.40 r., 9.25 r., 6.04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8.50 r., 5.50 po poł., 7.5 w. Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5.50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6.20 r., 2.25 pop., 8.20 w., 9.42 w. — Od **Wiednia:** 6.45 r., 9.44 r., 8.45 w., 10.6 w. — Od **Warszawy:** 7.33 r., 5 pop. — Z **Granicy:** 8.45 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6.5 r., 1.15 pop. — Z **Wieliczki:** 7.15 w., z **Tarnowa:** 8.55 r

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

PODZIĘKOWANIE.

W. Panu drowi Stanisławowi Braunowi, za bardzo troskliwą i umiejętną kurację mej żony, którą z ciężkiej choroby wyprowadził, składamy niniejszem serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"

Wola Justowska.

Antoni Hedl
z rodziną.

Wskazówki praktyczne.

Rogi i mleko. Wśród gospodarzy oddawna panuje przekonanie, że przypadkowe lub umyślne odjęcie rogów krowie albo wołowi, u pierwszej powiększa wydajność mleka, drugiemu zaś pozwala daleko prędzej się wypasać. Rolnicy amerykańscy robili na wielką skalę doświadczenie z odejmowaniem rogów bydłu i znajdują, że pogląd gospodarzy był jak najzupełniej słuszny. Najlepiej jest odejmować rogi młodemu bydlęciu, gdy tylko się ukażą w postaci młodziutkich pędów albo guzów. Robi się to w sposób następujący:

Rożek należy zwilżyć wodą, umaczawszy w niej poprzednio palce i wystrzegając się, aby płyn nie dosięgał niepotrzebnie skóry na głowie. Potem zwilżony rożek pocieramy laseczką potasu, aż skóra zmięknie i zaczerwieni się, jakby z niej krew miała wytrysnąć. Laseczkę potem należy owinąć w papier albo płótno, gdyż inaczej trzymając ją wilgotnemi rękami, moglibyśmy się niebezpiecznie poparzyć.

Na Wielkanoc! CUKIERNIA L. PLĄSKOWSKIEJ Kraków — ulica Szpitalna (vis-à-vis nowego teatru). Przy nadchodzących świętach poleca wyroby cukiernicze najlepszej jakości, jako to: BABY podolskie, specjalne kijowskie, MAZURKI, PRZEKŁADAŃCE, TORTY wszelkiego gatunku, wielki wybór ciast deserowych, Cukrów, Czekoladek, jakoteż kwiatów do ubierania tortów, oraz baranków i jajek. — Wszelkie obstalunki na prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Nakładem Księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie, wyszło świeżo dzieło p. t. **POBUDKA SERAFICKA** czyli **Wzór doskonałego Zakonnika** Przekład z czasopisma: „Acta Ordinis Minorum" przez **Wł. M.** (stron 664 w 16-ce). Cena egzemplarza oprawnego w płótno angielskie brązowe z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe **4** złr. **75** ct., pocztą o 20 centów więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez **Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika II.** 203

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i policza 5% prowizji. 2031

Osoba inteligentna, panna lub wdowa, życząca sobie zamieszkać przy rodzinie, znaleść może odpowiednie mieszkanie przy ulicy Szpitalnej Nr. 24 w Krakowie. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki. 136 1 3

Ważne dla wszystkich! Dostać można w handlu **K. Krzysztofowicza, Linia A—B w Krakowie.** Najlepszy środek przeciw niestraceniu formy w ubraniu. **8000** ramienników (wieszadeł) do wieszania garderoby dla Pań i Panów, które sprzedaję tylko **po 10 ct.** sztuka! Wieszadła są najnowszego fasonu, różnego formatu, tak na futra, palta, surduty, jakoteż na ubrania dam skie. 47 5 2

„**Na Prima Aprilis**" bardzo dowcipne okolicznościowe bilety z karykaturami, wykonane przez Artystów Warszawskich. 138

„**Na Śmigus**" rozmaite przedmioty gumowe do pryskania w kształcie Zwierząt, Cygar, Żydów i t. p sprzedaje i rozsyła, handel pod firmą: Jan Fischer w Pałacu Spiskim w Krakowie. 138 1 3

Księgarnia Gebethnera i Spółki
w Krakowie,
40 1 2

otrzymała na skład główny i poleca:

Chotkowski X. prałat. Mowa wypowiedziana w dzień biskupiego jubileuszu Ojca św. Leona XIII	złr.	—·15
Czy pogrzebana?	„	—·15
Engels. Zagraniczna polityka rosyjskiego caratu	„	—·20
Dr. Antoni J. Sylwetki historyczne S. VIII.	„	3·—
Jankowski Czesław. Rymów nieco . . .	„	1·—
Kazania wielkopostne przez X A K. . .	„	1·20
Kleczyński. Słownik wyrazów używanych w muzyce	„	-·75
Kosiakiewicz. Rodzina Łatkowskich. Powieść	„	1·10
Kowerska Z. Dzidzia. Lew i mysz. Bezdzietni. Z poezji szpitala. Nowelle . . .	„	1.60
Krechowiecki Najmłodsi. Pow. w 2 tomach	„	3·
— Szary wilk. Powieść histor.	„	2·—
— Veto. Pow. hist w 4 tomach	„	5·50
Krukowski X J. Dr. Różnych kazań 23 .	„	1·
— Witaj Gwiazdo morza w 32 rozmyślaniach majowych .	„	—·45
LANCKOROŃSKI Hr. K. Naokoło ziemi 1888—1889 r. Wrażenia i poglądy, z rycinami w tekscie i 2 geograf. mapami	„	2·50
Listy Unitów wygnanych do Orenburgskiej gubernji. Część trzecia	„	—·50
Łętowski Stary mąż. Powieść	„	1·50
Suchecki. Stenografja polska, trzecie wydanie	„	—·60

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala
tapicera. stolarza.

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Do panów Właścicieli dóbr!

DŁAWNIKI, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 złr. Wszelkie **ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE** gotowe do użycia. **SZCZOTKI i ZGRZEBŁA** dla koni. Szczotki do mycia powozów. **SKÓRKI** irchowe, **MYDŁA** do siodeł. Nieprzemakalne **SMAROWIDŁA** do skóry. **LAKIER** matowy do skóry (Cirage Harnaise) **VASELINA, KIT** do kopyt, **PŁYN** restytucyjny **KWIZDY.** Proszek korneuburgski, **ARTYKUŁY GUMOWE:** płyty i węże poleca najtaniej

SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW 2065 3 ?

Leopolda Lityńskiego

WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2. Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

SKŁAD PIWA i PORTERU
Z BROWARU
ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA
w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie .	10 ct.	Porter . . .	16 ct.
„ marcowe .	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w beczkach. 741(20-20)

G. LAZAR. — KRAKÓW,
ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

HANDEL WIN
JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie w roku 1806.

Poleca swe doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki. Cenniki i próbki gratis i franco.

Handel przy ulicy Grodzkiej l. 44. Składy transitowe przy ulicy Brackiej l. 13 i Kanoniczej l. 20. 271 2 10

Na Wielkanoc
HANDEL
towarów korzennych delikatesów i win
pod firmą
J. SKLARCZYK dawniej A: MECNAROWSKI
w Krakowie, ulica Szczepańska, l. 11. 301 1 3

poleca przy nadchodzących świętach znane z dobroci od wielu lat **szynki wędzone, kiełbasy krajane i siekane,** do gotowania. Równocześnie poleca Rum Jamajka, Arak, wódki i likiery krajowe i zagraniczne. Cognac francuski kuracyjny, Porter angielski, **Piwo okocimskie i Bok, Wina austryackie, węgierskie i szampańskie,** Oliwę stołową, Sardynki francuzkie i rosyjskie, śledzie marynowane i kiszone. Bryndzę węgierską, Śliwki i powidła tureckie.

Od 30 lat używany w stajniach dworskich, wojskowych i większych prywatnych na wszelkie uszkodzenia i osłabienia nóg koni.

Kwizdy płyn restytucyjny

do smarowania dla koni.
Flaszka 1 złr. 40 ct.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier. **Skład główny FRANC. JOH. KWIZDA, c. i k.** austr. i król rumuńsk. nadworny dostawca. Aptekarz obwodowy w **Korneuburgu pod Wiedniem.**

Należy zwracać baczną uwagę na markę ochronną i żądać wyraźnie: KWIZDA'S RESTITUTIONSFLUID. 195 1

HANDEL
ANTONIEGO HAWEŁKI
poleca
NA ŚWIĘTA:

Pasztety strasburskie i z dziczyzny na wagę.
Galantyny i Rulady różne.
Kwiczoły faszerowane na zimno.
Kapłony i Poulardy tuczone styryjskie.
Półgąski pomorskie.
Szynki westfalskie i pragskie.
Łosoś świeży i wędzony.
Kawior Carski, jasny, perlisty, niesolony.
Miód w plastrach.
Jabłka tyrolskie.
Kakalie różne.
Porter prawdziwy angielski.
Wina stołowe i stare wszelakich gatunków. 313 1 2



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia ul. Florjańska l. 15, 644
poleca w doborowym zapasie
obuwie własnego wyrobu
damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reparacji obuwie mezkie, damskie i kalosze.

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.



APTEKA
POD
„KORONĄ"
Józefa Trauczyńskiego



w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza,
pozostająca pod zarządem
JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji
poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne** zawsze świeże, **Krowiankę** zagraniczną, nadto wyroby własne, jak: **WINO** chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, **Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), **puder** wybornej jakości i nieszkodliwy. **Regenerateur** i pomadę do barwienia włosów, **kremy** i inne **środki** lekarskie i toaletowe oraz **mydła ziołowe.** — **Cennik** na żądanie posyła **darmo i opłacony.** — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 16 100

Odznaczony wieloma listami uznania. W roku 1866 założony

PIERWSZY KRAJOWY MAGAZYN WSZELKICH PRZYBORÓW KOŚCIELNYCH
DLA OBU OBRZĄDKÓW
St. Przybylskiego w Krakowie,
Rynek, A—B 46, 95 4 ?

poleca P. T. Duchowieństwu: **ornaty, kapy, sztandary, komże** etc., jak również **statuy, monstrancje, kielichy, lichtarze, świeczniki, lampy,** oraz wszelkie w zakres magazynu przyborów kościelnych wchodzące przedmioty **po cenach znacznie tańszych od wiedeńskich.** — Wszelkie szaty liturgiczne haftuje i wykończa się w moich pracowniach ze znajomością artystyczną i ściśle na oznaczony termin. 916 30 50
Wielki wybór chińskiego srebra z pierwszorzędnych fabryk, jak CHRISTOFLE i Spółka w Paryżu i innych.

Handel pod „Aniołkami"
JANA MIKI w Krakowie
Rynek, róg ulicy Brackiej
na Święta dla zamiejscowych i miejscowych
poleca
wszelkie towary korzenne i delikatesy

jak również wysyła ze swego **składu transitowego** z Półwsia Zwierzynieckiego Nr. 20, w baryłkach i gąsiorkach opłatnych

Wino węgierskie stołowe białe.
„ „ litr po 36 ct., 40, 50, 60, 75 i 1 złr.
„ „ w butel. po 34 ct., 40, 50, 60, 75 i 1 złr.
„ „ stare wytrawne, butel. od 1·50 do 10 złr.
„ „ „ maślacze „ „ 2·50 „ 15 „
„ „ czerwone litr po 40 50, 70 ct.
„ włoskie czerwone litr po 36 ct., 4· ct

Wódki wyśmienite nalewki w rozmaitych smakach w butelkach po 60 i 70 ct. 308 1 3
Śliwowica w butelkach po 70 ct.
Cognac węgierski w but. po 1 złr. 75 ct. i 2 złr.
„ **francuski** w but. od 3 złr. do 10 złr.

PIWO PILZNEŃSKIE i PIWO BAWARSKIE (Culmbacher) — PORTER ANGIELSKI WYSTAŁY.

Sadzonki, nasiona leśne i drzewka ogrodowe
starannie opakowane, rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
Leśnictwo Zassów pod Czarną.

SADZONKI LEŚNE Cena za 1000 sztuk	NASIONA Cena za funt = ½ klg.	DRZEWKA OWOCOWE Cena za 100 sztuk
Sosna zwycz. 1 i 2 let. po 50 ct. i 1 zł.	Sosna zwyczajna 1·60 zł.	Dziczki jabłoń. 25 50 cm. 1 zł.
„ czarna „ „ „	„ czarna 1·10 „	„ gruszek 15—25 „ 1 „
„ amerykań 2 let. po 3 50 zł.	„ amerykań. 4·— „	Leszczyna gat. wyb. 25 -50 „ 3 „
Świerk 2, 3, 4 i 5 let. po 1, 1·50 2, 2·50 „	Świerk 1·10 „	Porzeczka duża słodka czerw. 6 „
Modrzew 2, 3 i 4 let. po 2, 2·50 i 3·— „	Modrzew 2·— „	Lipa szerokolistna 15—50 cm. 4 „
Olcha 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Akacja —·30 „	Kasztan zwyczajny 25—50 „ 3 „
Brzoza 2, 3 i 4 let. po 2·50, 3 i 3·50 „	Brzoza —·40 „	Cierń Chrystusa 70—100 „ 4 „
Jasion 1 rocz. 8—15 cm. 3·50 „	Olcha —·50 „	Wiąz 70—100 „ 5 „
Jawor 1 roczny 10—25 cm. 4·— „	Jasion —·30 „	Jasion 100—140 „ 4 „
Klon 2 let 25—40 cm. 6·— „	Dostawa do kolei darmo, a woreczki na nasiona i za opakowanie sadzonek liczy się własne koszta.	Jawor 100—140 „ 5 „
Akacja do 30—50 80—100 cm. po 2, 2·50, 3, 4 złr.		Klon 100—140 „ 5 „
Crategus (na żywopłoty) 15 30, 25 40 ct., 8 i 10 złr.		Akacja 120—150 „ 2 „
		Mniej jak 10 sztuk z jednego gatunku nie sprzedajemy, a niżej 100 sztuk nie wysyła się.

Świerki i sosny od 100 do 140 cm. po 30 ct. za sztukę.
W razie łaskawego zamówienia, upraszamy o podanie poczty i stacji kolei.
Z wysokim szacunkiem 214 8 10
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną, o. p. Zassów, st. tel. Czarna.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.



Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10,
poleca ze zbioru majowego:

		zł.	zlr.
½ klg.	**Congo**		1·60
„	**Souchong** czarna		2·—
„	„ zbiór majowy .		3·
„	**Kaysow** czarna		4·—
„	**wysiewki herbaciane** . .		1·30
„	**wysiewki** z najlepsz. herbat		1·60

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. 42 104
Opakowania nie liczy się.

We Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

Dom handlowy pod firmą
FR. LENERT
w Krakowie, ul. Sławkowska 6,
poleca do zapuszczania podłóg własne najdoskonalsze wyroby.

Do froterowania:
Masa krakowska woskowa w płynie

w znanej już dobroci **litr 35 ct.,** która pod każdym względem tak zwaną masę francuską przewyższa. Może być także użytą na malowanych podłogach dla uzyskania połysku i uchronienia od rysowania się. Nr. 0 jest zupełnie biała bezbarwna, służy do najpiękniejszych desynowych lub z białego drzewa posadzek, także do odpoliturowania najdelikatniejszych mebli i do pomazania wszelkich metali, jak broni, szabli i t. p. Nr. 1 jest jasna. nr. 2 średnia, a nr. 3 ciemna. **Kilowa paczka 1 20 ct., pół-kilowa 65 ct.**

Do olejnego pomalowania:
BURSZTYNOWA,
prędko schnąca, w najlepszej dobroci, **kilo 90 centów**
POKOSTOWA,
310 1 3

bardzo trwała, ale trzeba baczyć aby nie grubo lecz tak cienko namalowano, żeby za pierwszym razem nie pokrywało tylko za drugim, a po trzecim ma się dopiero połyskiwać, grube mazanie nie schnie i łupi się. **Kilo 45 cnt.** bez, a **50 cnt** z naczyniem.

RESTAURACJA
TURLIŃSKIEGO
w Krakowie w hotelu „pod Różą"
Obiad za 1 złr.
Wtorek d. 28 Marca.

Zupa krupnik.
Consommé Julienne.
Rosół z kluskami.
Jajka à la Reine.
Nóżki cielęce sos pomidor.
Karp w galarecie.
Rozbeef z jarzynkami.
Zrazy nelsońskie z śmietaną.
Fricando cielęce püre z mar.
Sandacz au vin blanc.
Ciastka francuskie z krem.
Knedle ze śliwkami.
Galaretka.

LEGUM. PIECZ. PRZYST. ZUP.

| Srebra stołowe pr. 13. |

Wacł. Głowacki
Jubiler
w Krakowie
Rynek Nr. 20,
poleca
SKŁAD WYROBÓW
złotych, srebrnych i jubilerskich
własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych 268 po cenach 2 8 umiarkowanych.
Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne. Wybór pierścionków zaręczynowych.

| Srebra stołowe pr. 13. |

Handel
pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie, gł. Rynek, l. 10,
poleca przy nadchodzących świętach wszelkie towary korzenne i kolonjalne, w najlepszych gatunkach i umiarkowanych cenach, wina, rum jamajka, koniak francuzki, wyborowe śliwki i powidła oraz **amerykański prędko schnący lakier bursztynowy do zapuszczania posadzek.** 286 6 10

Państwo Jastrzabka stara
pod Czarną
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
sadzonki i nasiona leśne 238 6 ?
starannie opakowane.
Nasiona świerka za funt = ½ kg. 1 złr. Sadzonki sosny 1 i 2 let. silne po 45 i 90 ct., sadzonki świerka 2 letnie, silne po 80 ct., sadzonki olszyny 2 letnie, silne, po 1 złr. 80 ct. za 1000 sztuk.

Nowo otworzony
SKŁAD
sreber chińskich
z renomowanych fabryk
z gwarancją długoletniej trwałości, po bardzo niskich cenach
poleca
D. Kośnierski
Lwów, plac Marjacki l. 3,
od ulicy Krętej obok hotelu ŻORŻA.
Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

DLA CHORYCH
i rekonwalescentów
poleca swoje
stare kuracyjne wina
czyste i naturalne, jak tokaj, maślacz w butelkach po złr. 1·50, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 12. Zamówienia uskutecznia odwrotną pocztą, najmniejsza przesyłka 2 butelki.
Skład win Jana Baumana w Bochni.



TYLKO PRAWDZIWE
granaty w oprawie, ametysty, mołdawity itd.
Wzory z wystawy w Pradze.
Ferdynand Hofmann,
Kraków, ul. Grodzka, 26.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego